№ 121. Sobota, d. 20 Maja (1 Czerwca) 1889 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI Krakow.-Przedm. № 188.

Cena prenumeraty: Kwartalnie w Lublinie rs. 1 kop. 50. Z przes. poczt. rs. 2. Miesięcznie w miejscu kop. 60. Numer pojed. k. 5.

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

Ogłoszenia w Warszawie przyjmuje Agentura ogłoszeń p.p. Rajchmana i Frendlera.

Cena ogłoszeń: za wiersz druku lub jego miejsce na jeden raz k. 5, na dwa następne razy po k. 4, dalsze kop. 3. Nekrologi i reklamy podwójnie.

K A L E N D A R Z.

Dziś: Blandyny
Jutro: Erazma B M. Klotyldy Kr.
Pojutrze: Optata B. i Saturnina

Wschod słońca o g. 3 m. 47. Zach. o g. 8 m. 9.
Przybyło dnia g. 7 min. 27.
Dziś z rana było stopni ciepła 16

(N. B.) Artykuły nadesłane nie zwracają się.

Redakcya otwarta od godziny 9 rano do 1 popołudniu i od 3 do godziny 7 wieczorem.

Z miasta i okolicy.

— **Z odczytu.** Jak to już zaznaczyliśmy poprzednio, trzecim prelegentem z liczby członków tutejszego Towarzystwa lekarskiego, którzy w bieżącym roku podjęli myśl wygłoszenia kilku odczytów popularnych z medycyny i hygieny, był dr. Gustaw Doliński, znany dobrze tutejszej publiczności bądź również z odczytów, bądź też z innych przyczyn, a tych ile wiemy niebrakło, gdyż szanowny prelegent słynie jako lekarz, autor, publicysta i t. d. Z tego zapewne powodu zgromadziła się w sali bardzo liczna publiczność, która pomimo całogodzinnego odczytu, nie opuściła jej ze znużeniem.

Prelegent wziął za zasadę opracować przedmiot popularnie i obrazowo, co się też powiodło w zupełności.

„Ach te nerwy, te nerwy, te przeklęte nerwy (rozpoczął prelegent), po co one istnieją na tym świecie Bożym, po co je przyniósł jakiś demon przeklęty i cisnął na ten padół płaczu i utrapień“.

Słuszność zupełna, ponieważ nie ma dnia, aby nie narzekano z byle jakich powodów na nerwy, przypisując im niemal wszystko złe jakie się wydarza na świecie. Pobudką do zbrodni, do szaleństw, oszustw, znęcania się, samobójstw i t. d.—dziś „w wieku nerwów“, mają być jedynie—nerwy.

Otóż mówi prelegent przypatrzmy się tym nerwom, choć gdyby wypadło mówić o nich obszernie, należałoby poświęcić temu nie godzinę, ale całe dni, miesiące, rok nawet. Z tej przyczyny sz. prelegent wchodzi w układ z słuchaczami, proponując im mniejszą ścisłość, ale za to przedstawienie uwag i faktów mających zastosowanie praktyczne w życiu.

Dla uprzystępnienia wykładu o nerwach, prelegent mówi: „biorę głowę kobiety strojną bujnym włosem, rozczesanym na dwie połowy i splecionym w długi warkocz. Otóż, głowa to mózg, warkocz—rdzeń kręgowy, włosy zaś rozprowadzone po całem ciele—nerwy. Jak to dotknięcie każdego pojedyńczego nawet włosa, czujemy na skórze głowy, tak wrażenie i pobudzenie najcieńszej niteczki nerwowej, zostaje przez mózg odczute, bo ta nitka bierze początek z mózgu, jak włos ze skóry na głowie. Że systemat nerwowy w sprawach życia odgrywa niezmiernie ważną rolę, pochodzi to stąd, iż nietylko skóra, muskuły stawy, więzy i kości, ale serce, płuca, przewód pokarmowy, naczynia i gruczoły limfatyczne, a nawet nerwy same są zaopatrzone w nerwy, które zależnie od swojej natury i budowy służą do wywoływania ruchu, czucia, kierują sprawami oddychania i trawienia, krążenia krwi i limfy, czyli służą do całego mechanizmu w ogólnem gospodarstwie ciała i jego spraw tak w zakresie fizycznym jak chemicznym, fizyologicznym i umysłowym. Dzięki mikroskopom, nauka zbadała dzisiaj najdrobniejsze szczegóły mechanizmu spraw życiowych, zbadała przeto i system nerwowy, jakkolwiek badania nieustają i w dalszym ciągu, przynosząc coraz nowsze, coraz ważniejsze odkrycia.

Rzucając mimochodem ogólnik, że człowiek jest najdoskonalszym tworem i najcelniejszą perłą stworzenia, rzucamy tylko ogólnik powiada prelegent i nic więcej, bo kto tego człowieka bada bliżej i dokładniej, kto obserwuje jego czyny, kto szuka genezy dzieł dokonanych w długim szeregu stuleci, ten aby mógł coś wiedzieć i sądzić o czemś, musi zwrócić się do badania tych dróg, tych ścieżyn i szlaków, jakie pochodowi ludzkości prawa natury znaczą. A te prawa, to prawa mózgu, krwi i nerwów, to prawa wspólne, nadane temu wszystkiemu co żyje, prawa, które wiodą po oznaczonych biegach gwiazdy, prawa, które przez skroń mędrca lub kretyna niosą rubinowej krwi fale, prawa, co iskrę geniuszu budziły w głowie Archimedesa i Sokrata, które kierowały polotem myśli Laplace'a, Bakona, Kopernika, przemawiały głosem Skargi i Mirabeau, kierowały piórem Szekspira, kazały świecić słońcu z pod Austerlitz i szumieć jodłom i cyprysom na grobach.

W cyklu działań organicznych pojedyńczej ludzkiej istoty mówi dalej prelegent, która przecież jest prochem i niczem wobec ogromu wszechświata dzieje się to samo co w tym zjawisk bezmiarze. I tu praca bezustanna i tu ruch i spokój, burze i walka. Więc też ów celowo i kunsztownie zbudowany mechanizm psuć się musi i tracić rownowagę, wykolejać i przepadać.

Na życie składa się mnóstwo warunków i przyczyn, bodźców i materyałów wiele, a wynik ostateczny jest kombinacyą tylu składanych działań, że zmierzyć go niepodobna, a przecież wszystko pod uwagę brać trzeba. W tem leży cała trudność nauki powiada prelegent i cenność zdobytych przez nią faktów.—Nauka wie już dzisiaj jakim jest człowiek normalny, wie także kiedy jest zdolnym do życia i co to życie utrzymać w granicach prawidłowych może. Wiadomość ta jakkolwiek cenna wielce, niezałatwia innej bardzo ważnej sprawy. Człowiek wie, że potrzebuje jeść i co jeść i jak wiele, jakie ubranie jest ciepłem, wygodnem i dostatecznie od wpływów zewnętrznych ochraniającem, wie, iż mieszkanie suche, widne, ciepłe i obszerne, tudzież odpowiednia ilość godzin pracy i wypoczynku potrzebne są do utrzymania sił i zdrowia, ale jakim sposobem zdobyć te wszystkie błogie warunki bytu, to kwestya nad kwestyami.

Z otaczających nas rozmaitych wynalazków, udogodnień wybornej komunikacyi i t. d., możnaby sądzić, że człowiek znajduje się w wybornych warunkach i nic mu niebrakuje, niestety jestto złudzenie, gdyż człowiek współczesnej kultury nie jest ani spokojnym, ani zdrowym, ani zadowolonym ze swego bytu.—Człowiek współczesnej cywilizacyi, szczególniej mieszkający w jej centrach czyli miastach, jest blady, zmartwiony, rozdrażniony, niestały, dowodem jest zniechęcenie, brak wiary w przyszłość i jakiś beznadziejny pogląd na świat, bo też odbiegliśmy daleko od trybu życia przyjętego przez naszych przodków, od owej prostoty i umiarkowania. Pędzimy naprzód i naprzód, rozgorączkowani, uganiający się za pozyskaniem lepszego bytu, czegoś nieokreślonego, zasypiamy snem niezdrowym, ciężkimi trapieni morami. a taki sen nie krzepi, nie daje wytchnienia i wypoczynku.

(Dokończenie nastąpi.)

— **Podatki.** W czerwcu przypadają do opłaty w kasach skarbowych: wieczyste opłaty z dóbr ziemskich i z dzierżaw miejskich rata pierwsza, opłata za sprzedane dobra skarbowe rata pierwsza, dochody z dóbr poduchownych rata pierwsza, procenty od kapitałów poduchownych lokowanych na nieruchomościach i pożyczki z funduszu emerytalnego, zaciągnięte na dobra ziemskie.

— **Teatr.** Dzisiaj w teatrze odegraną zostanie nieznana tutaj komedya Asnyka w trzech aktach „Bracia Lerche“.

O tym utworze naszego poety, czytaliśmy bardzo pochlebne sprawozdania.

Towarzystwo dramatyczne p p. Dobrzańskiego i Reckiego zostało w ostatnich dniach powiększone o kilka osób.

— **Koncert.** Wczoraj rozlepione zostały afisze, zapowiadające na poniedziałek koncert orkiestry amatorskiej ze współudziałem tenora p. Antoniego Różańskiego studenta konserwatoryum muzycznego w Petersburgu.

Dyrektor orkiestry amatorskiej p. B. Limperg, na którego benefis koncert się odbędzie, za dotychczasową bezinteresowną naukę amatorów, słusznie powinien otrzymać indemnizacyę. Spodziewamy się przeto, że teatr letni będzie w poniedziałek zapełniony szczelnie przez zwolenników muzyki i śpiewu.

— **Nową agenturę handlową** założył w naszem mieście p. Maks Sławęcki i s-ka, posiadający dotąd takież agentury w Hrubieszowie i Chołmie.

Punkt obrany na kantor tej agentury w gmachu po-kapucyńskim, jako znajdujący się w pobliżu hoteli i w środku miasta, wydaje się być odpowiednim.

— **Zwłoki** byłego namiestnika Królestwa Polskiego księcia Paskiewicza, jak donosi „War. Dniew.“ przewiezione zostały z kaplicy pałacowej w Dęblinie pod Iwangrodem do dóbr Homel własność syna nieboszczyka.

Przy przewiezieniu zwłok na dworzec kolejowy w Iwangrodzie, oddane im były należne honory wojskowe.

— **O jarmarku w Łęcznie,** który urzędownie rozpoczyna się w dniu 10 b. m., jeszcze nie możemy powiedzieć czy będzie ożywiony, dotąd bowiem niedostrzegliśmy znaczniejszego ożywienia w mieście z tej przyczyny.

Od pewnego czasu jarmarki wiosenne w Łęcznie mniej są ruchliwe niż jesienne, zapewne będzie tak samo i z tegorocznym.

— **Z handlu zbożem.** *Krasnystaw.* W handlu zbożem zapanowała obecnie cisza zupełna. Pszenica stanowiąca tutej główny artykuł zbytu, żądaną bywa tylko przez młynarzy, kupcy zajmujący się handlem na eksport wcale się o nią nie pytają, bo i tych zakupów jakie wpierw poczynili sprzedać nie mogą.

Cena na pszenicę jak tutaj, tak też w Chołmie z dostawą do stacyj drogi żelaznej wynosi najwyżej kop. 95 za pud.

Z większych tranzakcyj dokonanych w okolicy trzech powiatów: krasnostawskiego, chołmskiego i hrubieszowskiego wypada zaznaczyć tylko jedną dokonaną w pierwszych dniach maja przez młyn w Hrubieszowie, który nabył pszenicy 3000 korcy, płacąc za pud kop 81.

Na żyto, owies i jęczmień ceny się obniżyły cokolwiek; pud więc żyta płacono najwyżej kop. 65, owsa kop. 80 i jęczmienia kop. 70.

— Kilkanaście koni wyścigowych ze stajni w Sernikach, onegdaj wysłano drogą żelazną do Warszawy na tegoroczne wyścigi.

Wśród tego zastępu wyścigowców, znajduje się i słynny Gayaré, chluba stajni sernickiej.

— I gdzież tu jest oszczędność? Takie pytanie zadajemy sobie, dokonywając sekcyi nad ostatnim czynem zarządu kolei nadwiślańskiej, zarządu, który tak pomawiano o nadmiar tej cnoty.

Bo prosimy tylko rozważyć akuratnie fakt następujący, a w tej chwili wszelka w tej mierze wątpliwość pierzchnie jak dym przed wiatrem.

Oto ów fakt.

Z liczby 250-u osób służby konduktorskiej, zarząd udzielił gratyfikacyi aż.... 12-tu konduktorom. Marna zaś resztka, 238-u konduktorów, otulona kożuchami, naturalnie futrem na wierzch, wydanemi przed tygodniem zamiast w grudniu, sławi dobrotliwe serce zarządu, który wiedząc, już jest ciepło na dworze, w pieczołowitości swojej, postarał się o powiększenie jeszcze tego ciepła....

Gdzież tu jest zatem oszczędność?

— Ruch na okowitę w ostatnich dniach, jak dowiadujemy się, cokolwiek się ożywił i ceny nieco wzrosły, ale tak bywa zwykle o tej porze.

I wywóz okowity zagranicę, w tych czasach się powiększył.

— Telegraficzne ceny zboża na głównych rynkach zbożowych Państwa i w portach zagranicznych na dzień 12 (24) maja r. b., znajdują się w kantorze naszej Redakcyi do przejrzenia bezpłatnie.

— Kradzieże kwiatów. Zwracaliśmy już uwagę, że kilkonastoletni chłopcy z niższej klasy, wałęsający się bezczynnie po ulicach, zajmują się kradzieżą kwiatów w ogrodach prywatnyh. Tych początkujących złodziei, którzy rozpoczynają od kwiatów, a skończą zapewne na grubych kradzieżach i więzieniu lub zesłaniu na Syberyę, należałoby tropić zawczasu i wrazie przytrzymania, właściwem zastosowaniem nagany odzwyczajać od złych narowów. Nikt jednak nie zwraca na nich teraz uwagi, a publiczność wiedząc nawet, że bukiety pochodzą z kradzieży kupuje je chętnie, przyczyniając się do demoralizacyi tych malców, którzy otrzymane za kwiaty pieniądze używają na papierosy i przysmaczki.

Do ogrodu przy posesyi pod № 311 przy ulicy Namiestnikowskiej, parę dni temu zakradło się trzech chłopców, z których dwóch w wieku już około lat szesnastu, a trzeci cokolwiek młodszy, ubrani w bluzy koloru bronzowego i w kłąbach kwiatów zrobili tam prawdziwe spustoszenie; dostrzeżeni jednak zawczasu przez właściciela, porzucili zerwane kwiaty, a sami zbiegli za parkan i stamtąd zaczęli przez zemstę rzucać do ogrodu kamieniami. Na drugi dzień potem, najmłodszy z tej trójki dostał się znów do ogrodu, ale ponownie połów mu się nie udał, wycofał się więc szybko, umie bowiem jak kot łazić po parkanie.

Według naszego zdania niezbędnem jest, aby policya od dzieci i podrostków sprzedających bukiety na mieście żądała usprawiedliwienia się, skąd kwiaty pochodzą, tudzież aby publiczność współdziałając nie nabywała od nich kwiatów wcale. Nie mając żadnego dochodu za kradzież, może odwykliby od szkodliwych nałogów.

— Otrucie. Świekra z swą córką, dawno ukartowały lecz teraz dopiero wykonały plan zemsty—pierwsza na zięciu, a druga na własnym mężu.

Po spełnieniu zabójstwa gajowego Macieja Krzyżaka w r. 1885 w powiecie janowskim, władze śledcze nie mogły wpaść na trop zbrodniarza, aż dopomógł im do tego włościanin z wsi Kłodnicy Tomasz Dziewulski wskazawszy, że zabójstwa dokonał jego szwagier Wojciech Janczarek, który też otrzymał zasłużony wymiar sprawiedliwości.

Świekra Dziewulskiego Tekla Janczarek, jak należy przypuszczać, długo wpływała na swoją córkę Katarzynę, żonę Dziewulskiego, aby pomścić syna i brata, aż nareszcie zrobiła swoje.

Obydwie kobiety spreparowały jakąś truciznę, którą podały Dziewulskiemu raz w herbacie, a drugi raz w wódce, wszakże niedziałającą natychmiastową. Otruty chorował ciężko i dopiero po tygodniu męczarni ducha wyzionął. Jednak śmierć zdrowego dotąd i silnego mężczyzny w pełni wieku, liczył lat 48, zwróciła uwagę sąsiadów i władzy. Przystąpiono zatem do badań i zbrodnia się wydała. Obydwie kobiety zostały aresztowane i zapewne pójdą śladem swego syna i brata, którego tak haniebnie pomściły.

— Pożary. We wsi Melgiew w powiecie lubelskim zgorzał dom włościański z zabudowaniami i ruchomościami, co spowodowało strat na rs. 2480.

We wsi Iłowiec w powiecie zamostskim zgorzał dom i stodoła tamtejszego mieszkańca starozakonnego, wszystko wartości rs. 800.

We wsi Matcze w pow. hrubieszowskim spaliło się kilkanaście zabudowań gospodarczych włościańskich z częścią ruchomości, przyczyniwszy straty około rs. 3000.

Z jakich przyczyn wynikły te pożary, pozostało to niewyjaśnionem.

— Na założenie domu podrzutków w Lublinie, złożono nam w dalszym ciągu przez L. J. rubli trzy, co czyni ze złożonemi poprzednio rs. sto ośm k. 33.

Z WARSZAWY I PROWINCYI.

— Warszawa.

Szach perski, jak widać jest dosyć łaskawym na Warszawę, ilekroć bowiem udaje się w podróż po Europie, nigdy nie omieszka zawadzić o gród syreni. Tak jest i w tym roku. Władca Iranu, udając się na wystawę paryską, w marszrucie swojej podróży zamieścił też i nasze miasto, dokąd miał przybyć w poniedziałek. Po południu, dnia tego, na dworcu kolei petersburskiej zgromadziły się tłumy publiczności, pragnącej ujrzeć lub odświeżyć w pamięci rysy sympatycznego monarchy wschodniego. Jakoż z uderzeniem g. 7-ej wieczorem, przed dworcem stanął pociąg dworski, z którego wysiadł szach wraz z świetną świtą. Wysłuchawszy hymnu narodowego perskiego, odegranego przez muzykę wojskową i pozdrowiwszy zebranych na peronie dygnitarzy wojskowych, i wartę honorową; Jego Królewska Mość, w towarzystwię J. W. generał-gubernatora, udał się do przeznaczonych dla niego w Belwederze apartamentów. Władca Persyi ma zabawić w Warszawie około 8-u dni. Czas wolny od przyjęć i ceremonij dworskich szach obraca na zwiedzanie teatrów, muzeów, wystaw, wyścigów i innych osobliwości warszawskich. Na wystawie pracy kobiet szach bawił dość długo, zachwycając się arcydziełami rączek niewieścich; kosztował nawet nalewki, przyrządzonej przez jedną z wystawczyń, przyczem wyraził się, że panie tutejsze muszą mieć tęgie głowy, skoro używać mogą tak mocnych napojów. Swita szacha składa się z 28-u dygnitarzy i 13-u osób niższej służby dworskiej. Dostojnicy przybrani są w bogato szyte złotem mundury i śpiczaste czapki baranie; nadwornym lekarzem szacha jest francuz, dr. Tholosan, przystrojony w mundur francuski jeszcze za czasów cesarstwa i czerwone kepi; taki ubiór dziwnie odbija od stroju innych dostojników państwa słońca. Sam zaś Nasr-Eddin przybrany jest nader skromnie, lecz bogato—jedne bowiem epolety warte są milion z górą franków — kute są bowiem ze szczerego złota, z którego sterczy sześć brylantów. Na zakończenie dodać należy, że władca Persyi, przez usta swojego szambelana, oświadczył, że nadzwyczaj jest zadowolony z przyjęcia, jakiego w mieście naszem doznaje; wyraził przytem żal, że z powodu znacznego oddalenia jego państwa od Warszawy, niebędzie zapewne mógł wywdzięczyć się znakomitościom tutejszym równą gościnnością. Parę dni temu wysiadło w mieście naszem ni mniej, ni więcej, tylko 26 bon,— przybyłych z Francyi; wszystkie one sprowadzone zostały przez rodziny, pragnące wpoić w swoje dzieci prawdziwie szyk i akcent paryski. A co się stanie nie już z bonami, lecz z prawdziwie wykształconemi nauczycielkami — rodaczkami, o to niepytają nasi gallomani. Byle był tylko akcent paryski... Jeden z tutejszych właścicieli bawaryi, pragnąc zachęcić publiczność do większego konsumowania piwa, wpadł na myśl zbudowania na swojem terytoryum wieży Ejffel w miniaturze; budynek ten będzie miał 60 metrów wysokości, na szczycie zaś ma być urządzoną werenda, w której zmęczeni windowaniem się na wieżę ludziska, chłodzić będą gardła swoje napojem gambrynosowym. W ciągu roku ubiegłego statystyka ruchu ludności w Warszawie wykazuje 16,677 urodzin i 11042 zejść; ludność zatem naszego miasta w roku zeszłym wzrosła o 5,665 osób.

Z ZAGRANICY.

Kilka lat temu 28 dziewic berlińskich przysięgło sobie, że nigdy zamąż nie wyjdą. Dla większego wytrwania w postanowieniu, nadobne berlinianki zawiązały klub starych panien i obowiązały się zapłacić po 1000 marek kary, jeżeliby naruszyły umowę. W klubie tym miały się zejść akurat w rok po jego zawiązaniu. W oznaczonym czasie w klubie znalazła się jedna tylko panna, której wręczono zawiadomienie z banku, że kapitał klubu wynosi 27000 marek. Osamotniona towarzyszka odwołała się do niewiernych koleżanek z zapytaniem, co chcą zrobić z pieniędzmi. Jednogłośnie niemal, połowę tychże postanowiono oddać na dom sierot, drugą zaś przekazać na rzecz stałej zwolenniczki celibatu. Nasi rozsiani po świecie rodacy jak widać, zyskują sobie uznanie wśród obcych, skoro ci coraz częściej zaczynają obdarzać ich zaszczytnemi tytułami i wynosić na wysokie w służbie publicznej stanowiska. Oto niedawno akademia nauk w Paryżu zaliczyła w poczet swoich oficerów pp. d-ra Czernickiego z Algieru i Myszkowskiego, kapitana artyleryi; p.p. zaś Wacław Gasztowt i Kaźmierz Chmielewski mianowani zostali „oficerami" wychowania publicznego; wreszcie p. Józef Piliński wyniesiony został na godność wice-konsula francuskiego w Rangoon. W pewnym zakładzie dla obłąkanych we Francyi jednemu z chorych trzeba było zaaplikować prysznic zimny; felczer, który miał tej operacyi dokonać, przyprowadził pacyenta pod kran i puścił mu na głowę strumień wody. Lecz jakież było jego zdziwienie, gdy pacyent wydawszy nieludzki okrzyk padł trupem. Okazało się, że balwierz, przez omyłkę podstawił chorego pod kran z ukropem. Sam zaś operator, w obawie kary, chciał ponieść taką śmierć lecz skończyło się tylko na tem, że pozbawiony został wszystkich włosów— wyratowano go bowiem w porę.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GIEŁDA.

— Giełda z d. 31 maja.

Dowóz artykułów spożywczych na targ wczorajszy był średni, nabiału dostarczono nawet dosyć, lecz cena takowego trzyma się wciąż mocno. Płacono: za półkwartową osełkę masła k. 20—$22^1/_2$ śmietany kwar. k. 15—18; mleka kwartę k. 3—4. Jaj kopę k. 75, w sprzedaży cząstkowej po $1^1/_2$ k. sztuka. Mięsa ceny poprzednie. Rynek drobiu zaopatrzony był jak zwykle tylko w kury i kurczęta, za kurę płacono k. 40—50, za parę kurcząt k. 25—40. Ryb dosyć i niedrogo, za funt żywego lina k. 18, za karasia k. 13 osiągano: śniętego zaś szczupaka i lina funt po k. 15 nabywano. Rzodkiewki pęczek k. 3; ogórków sztuka k. 5—10; szparagów kopa k. 40.

SZARADA.

(hr. St.)

Piarwsza trzecia kobieta, ród niewieści zdobi,
Gdy z swych dziatek cnych ludzi wychowa, urobi;
Trzecie czwarte chcąc dać, sami je dostają
Ci, co w grę myślącą nieuważnie grają;
Czwarta piąta wspiera, *druga piąta* chowa,
Wszystka jest nauką, ot cała osnowa.

Znaczenie poprzedniej szarady: «*Delikatesy*».
Dobre rozwiązanie złożył pierwszy J. Kiliński.

Przegląd Polityczny.

Zaburzenia niedzielne w Białogrodzie powtórzyły się w poniedziałek. Krew znowu popłynęła. Dwóch postępowców zmarło z ran studencik, który godził na życie Garaszanina, spoczywa już na cmentarzu. We wtorek panował w całem mieście ponury spokój, a raczej cisza—po burzy, czy przed burzą? I jedno i drugie, bo telegram wysłany wczoraj z Białogrodu zapowiada ogłoszenie stanu oblężenia, co dałoby się usprawiedliwić silnem tylko wzburzeniem umysłów, po jednodniowym wypoczynku odzyskujących poprzednią swą sprężystość. Samą napaść tłumu na postępowców, ociężałość policyi, gwałtowność starcia i znaczną liczbę ofiar—można należycie zrozumieć tylko wtedy, gdy się uprzytomni całą nienawiść, jaką większość inteligentnych a powszechność ciemnych Serbów żywi ku Austryi. Sam tylko Garaszanin osobą swoją i działalnością w stronnictwie upadającem od ostatnich wyborów nie zwróciłby na siebie tak wyuzdanego na wszelkie gwałty motłochu. Jego odkrycia w „Videle“ nie mogły bezpośrednio pobudzić ani tłumu, ani jego podżegaczy. Były pierwszy minister serbski, jeżeli kogo zwierzeniami swemi obraził, to nie Serbię, ale króla Milana, wykazując jego niestatek na tronie, jego zachcianki abdykacyjne zaraz po Pirocie w r. 1885, jego wogóle niepolityczny romantyzm, czy wrażliwość, wyłamującą się z karbów zdrowego rozsądku.

Nie w Garaszanina, ale w jego austryackie przekonania godzono, napadając w brutalny sposób na biesiadników w piwiarni, która od niedzieli jest już historyczną. Z rana odbył się wiec postępowców zupełnie jeszcze spokojnie; wieczorem już tysiące ludu zaciskały pięści, a kamieniami i kijami dowodziły swej politycznej wyższości nad stronnictwem postępowem. Garaszanin miał na owym wiecu mowę ostro krytykującą radykalnych: napaść południowa przedstawia się zatem jako odwet tego stronnictwa za ostre krytyki i oskarżenia, jakich pewno były minister przeciwnikom swoim nie szczędził. Radykalni podżegacze mieli zbyt łatwe zadanie, aby rozwiązanie go nie miało się im uśmiechnąć. W ciągu kilku godzin zorganizowano napaść, której przebieg, następstwa i skutki wiadome są już ogólnikowo z telegramów. Sam rząd nie ukrywa już doniosłości zaburzeń; sam rząd kiedyś za nie przed historyą odpowie. Gdyby nie potajemna solidarność z motłochem, nigdyby nie mogło przyjść w mieście tak małem do takich prawdziwie barbarzyńskich nadużyć. Policya słuchała tylko instrukcyi lub wymowniejszego niekiedy od rozkazów milczenia. Stąd tak spóźnione wystąpienie siły zbrojnej. W normalnych stosunkach minister spraw wewnętrznych, za opieszałość rozmyślną czy mimowolną, otrzymałby dymisyę. Regencya serbska postara się o przyśpieszenie procesu przeciwko Garaszaninowi o mężobójstwo.

Proces w Mons skończył się uwolnieniem oskarżonych z wyjątkiem lekkiej winy w kilku punktach pomniejszych. Dzienniki liberalne miały zatem słuszność i wielki proces polityczny skończył się zupełną porażką rządu. Podżeganie tłumów było najwyższą winą poddanych, a winy tej dowiedziono kilku tylko oskarżonym; resztę zupełnie uniewinniono. Co większa w liczbie owych winnych znajdowało się aż trzech podżegaczy, wynajętych chyba wprost przez ministra spraw wewnętrznych du Volder'a, gdyż naczelnik policyi wyparł się wszelkich z nimi stosunków, a sprawa musi być nieczysta, skoro nawet sam prokurator dał ujście uczuciu obrzydzenia, jakiego doznaje wobec faktów wyłaniających się ze śledztwa. W Mons już po uwolnieniu oskarżonych krzyczano: „Precz z ministrami, precz ze szpiegami!“ Jeżeli ministrowie zupełnie się nie nie oczyszczą przez proces umyślnie wywołany, hasło powyższe powtórzy połowa Belgii. „Etoile Belge“ ogłasza list p. Beernaert'a, prezesa ministrów, do p du Valder'a, którego treść ma być tak przygniatająca, że nie zostawia jakoby żadnej wątpliwości co do charakteru prawnego trzech „mouchardów“ wplątanych w proces, Lalloi, Pourbaix i André'go: byli oni wszyscy najemnikami jakiejś władzy, czy figury rządowej. Czy samego ministra? To się dopiero okaże. Gdyby nie ci niefortunni sprzymierеńcy, wyrok nie byłby tak łagodnym. Przysięgli dali się powodować uczucie ścisłej sprawiedliwości. Pp. Défuisseaux i sp. postanowieni wobec monarchii i rządu dzisiejszego, sami najlepiej znają rzetelną wartość swej niewinności. (G. W.)

Wartość kuponu od listów zastawnych m. Lublina za strąceniem 5% na korzyść skarbu, d. 1-go Czerwca rs. 2 kop. 39.

TEATR LETNI.

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcyą J. RECKIEGO i L. DOBRZAŃSKIEGO.

Dziś:

Bracia Lerche

Komedya w 3-ch aktach, Adama Asnyka.

Jutro:

Wesoła Dwójka

Operetta w 3 ch aktach, 4-ch obrazach.

LISTY NIEODESŁANE Z LUBLINA
z przyczyn rozmaitych.

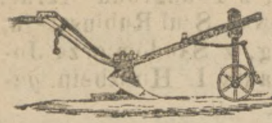
Zwyczajne: A. Sinuk w Sztokmanshofie, w Lublinie Dowódca 69 riazańskiego pułku piechoty dwa listy, Dawid Szenkareff w Brinchowiecku, Aleksiej Kuźniecow w Kirsanowie, Szaja Lustygman w Chotyłowie, Porfirii Jakmenko w Rosinach. Semen Riabczykow w Kałudze. Jegor Lebiediew w Tarusie; *otwarty*; Gedale Rubin w Światkowie.

LISTY ZWRÓCONE DO LUBLINA
z przyczyny niedokładnych adresów.

Rekomendowane: Ludwik Krzyżanowski w Krakowie i Wilim Lach w Kowalu; *zwyczajny*: Jakób Filfus w New-Yorku; *otwarte*: Pserin-Tertz w Wiedniu i Józef Halpersztam w Nowym Sączu.

LISTY NIEDORĘCZONE W LUBLINIE
z powodu niedokładnych adresów,

Rekomendowane: z Warszawy Szloma Cygielman i Helena Lichtenfeld; *zwyczajne*: z Czerwina Wacław Szytlejko, z Warszawy Wacław Czarnicki, Władysław Czarnacki i Maryanna Maszkiewicz; *otwarte*: z Włodzimierza wołyńsk. Jankiel Szuchman, z Ekaterynosławia Icek Kejnman, z Kielc Mandelbaum, z Iwangrodu Izrael Loberbaum, z Brześcia-litewsk. Szul Rubinsztein, z Biały Josef Liechtenberg, z Sandomierza Jona Moszek Krafft z Poznania I. Hirszbein. *gazeta*: z Warszawy Wechter.



Agentura Handlowa MAKS SŁAWĘCKI i S-ka

W LUBLINIE Krakowskie-Przedmieście dom po-Kapucyński oraz Kantory w Hrubieszowie i Chołmie.

Maszyny fabryk krajowych i zagranicznych: KOSIARKI, ŻNIWIARKI najlepsze i ostatnich systemów: „ADRIANCE" i „Wood'a" (New-Reaper) ŻNIWIARKO-WIĄZAŁKI Mac-Cormika z Chicago: Grabie orgiamer „FIGER" Stoddarde,—Pługi i Siewniki Rudolfa Sacka,— Młocarnie sztyftowe Lilpopa, Claytona i inne. Sprzedajemy w cenach Warszawskich—Posiadamy ustalone stosunki z pierwszorzędnemi domami handlowemi.—Przyjmujemy UBEZPIECZENIA Gradowe, Ogniowe i Życiowe.—Na składzie: MASZYNY, WORKI, WAŃTUCHY, NOŻYCE, SÓL, GIPS, CEMENT, OLIWA, SMARY, SMOŁOWIEC, PROSZEK TORFOWY i t. p.

Powierzone nam zlecenia załatwiać będziemy detalicznie i szybko.—Adresować prosimy: „Maks Sławęcki i S-ka w Lublinie"—depesze „Lublin Sławęcki". 406—12-1

DONIMIRSKI et Comp. w LUBLINIE.

CEMENT GRODZIEC i inny, dla dogodności osób kupujących sprowadzamy go i w pół beczkach. CEGŁA OGNIOTRWAŁA. PAPA i SMOŁOWIEC na dachy—po cenach hurtowych polecamy.

WODY MINERALNE

świeżego czerpania nadeszły do apteki

BRONISŁAWA SZULCA

W LUBLINIE. 346-12 8

FORTEPIAN

używany, w dobrym stanie, z powodu wyjazdu jest do sprzedania za umiarkowaną cenę. Wiadomość: Krak. przedm. dom W. C. Domańskiej na I-m piętrze. 354—3—3

Krasnobród

Uzdrowisko Leśne, Zakład Kumysowy

(Kumys wyłącznie z mleka klaczy, wyrabiany przez specyalistę tatara.)

Do leczenia w Krasnobrodzie nadają się szczególniej następujące choroby: **małokrwistość**, **skrofuły**, trudna rekonwalescencya, choroby **żołądka i kiszek**, **katary oskrzeli** początkowe okresy **suchot**, ogólny rozstrój **nerwowy**, tak zwane **białe upławy** i t. d.

Koszt utrzymania w zakładzie **od 80 rs. miesięcznie** wraz z kumysem i opieką lekarską. Sezon zaczyna się (20 maja) 1 czerwca kończy się (20 września) 1 października.

Ostatnia st. kol. Nadwiślańskiej Rejowiec. Z zamawianiem mieszkań zgłaszać się do dra. Rosé w Zamościu. 373—6-3

WODY MINERALNE

tegorocznego czerpania, oraz SOLE i ŁUGI do kąpieli nadeszły do apteki

Lucyana Wagnera

w Lublinie.

Tamże dostać można zawsze świeżej ospy (krowianki) z Instytutów dra Mączewskiego i dra Stępniewskiego i grzybków kefirowych. 374-12-3

W DOBRACH SITNO

w powiecie Zamoyskim do sprzedania **OWIEC rassy NEGRETTI matek 100, skopów 150.** 353—8—1

APTEKA

mag. farm.

A. SZNIERSZTAJNA

zaopatrzoną jest stale w wody mineralne najświeższego czerpania, jak również we wszystkie produkty z tychże wód oraz grzybki Kefirowe wprost z Kaukazu sprowadzane.

Ospę do szczepienia co tydzień otrzymuje świeżą.

365—6—4

Wody Mineralne tegorocznego czerpania,
Ospę Krowiankę świeżą,
Grzybki Kefirowe,
Elixir Benedyktyński Oryginalny,
w Składzie Materyałów aptecznych
Prowizora

L. KALUSCHY

Potrzebny jest UCZEŃ do składu.

OBICIA PAPIEROWE

W WIELKIM WYBORZE i NAJNOWSZYCH DESENIACH,

Rolety do okien, Cerata i Chodniki

ŚWIEŻO NADESZŁY i SPRZEDAJĄ SIĘ **NAJTANIEJ** W SKŁADZIE

F. KORNGOLDA

w Lublinie Krak. Przedm. Nr. 188. 342-10-4

LOKALE

do wynajęcia od 1-go Lipca r. b
4 POKOJE z BALKONEM i przedpokojem **3** LOKALE po **2** POKOJE wszystko z kuchniami oraz POKÓJ KAWALERSKI, dom w ogrodzie za kościołem Ewangielickim № 325.
360—10—3

CEMENT

angielski i krajowy, cegłę i glinkę ogniotrwałą, piece kaflowe z Kluczkowic, oraz wszelkie przybory do tychże poleca:

T. GŁĘBOCKI—Lublin Królewska Nr. 202.

Tamże jest powóz w dobrym stanie i uprząż na parę koni do sprzedania.

Wydawca **Bolesław Drué.** Дозволено Цензурою. Za Redaktora **Zdzisław Piasecki.**

W Drukarni Rządu Gubernialnego.